Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

Nr. 248 | Kraków, sobota 25 października 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.67

Interes handlowy czy idea?

Jedno z pomniejszych pism sanacyjnych rzuciło przed kilku dniami pytanie: co łączy „obóz marszałka Piłsudskiego" ze sobą, mimo że są w nim reprezentowane różne kierunki polityczne, a co łączy obóz centrolewu. Pierwsi — to ludzie rozmaitych zapatrywań ale zgodni w chęci dopomożenia Piłsudskiemu do wykonania jego dzieła; drudzy, otwarcie mówiąc, dawniej na sobie psy wieszali, teraz zaś idą razem — czy to nie jest zgroza, zapytuje z oburzeniem organik sanacyjny? Bo, dodaje, są w centrolewie demokraci ale różnego pokroju; bo — i to jest największym grzechem — centrolew odseparował się wprawdzie od endecji, ale wzajemnie się posiłkują, pisma ich wzajemnie się cytują.

Weźmy „obóz marszałka Piłsudskiego", który chce poprzeć jego tak dobrze znane „dzieło". Mozaika to taka, jakiej nigdzie drugiej takiej na świecie nie spotkasz. Trzeba naprawdę, popularnie mówiąc, upaść na głowę, aby uwierzyć, że np. Radziwiłł czy Lubomirski tylko dlatego przywarł do sanacji, bo mu leży na sercu troska o dobro Polski, które tylko marszałek Piłsudski może urzeczywistnić. Trzeba rzeczywiście mieć cały naród w pogardzie, jeżeli się wierzy czy przypuszcza, że daje on wiarę zapewnieniom tych właśnie kół w sanacji, że tylko dobro powszechne każe im się łączyć z innemi kołami, z któremi nic ich nie łączy a wszystko rozdziela.

Oni chcą poprzeć dzieło marszałka Piłsudskiego — wierzymy im na słowo. A jakież to dzieło, które przyświeca arystokracji i nieuherbowanym ziemianom na ich drodze do uszczęśliwienia narodu swą współpracą? Jest to właśnie dzieło, leżące na płaszczyźnie ich pragnień i dążeń, dzieło zniszczenia wszystkiego, czem demokratyczna rzeczpospolita być powinna i o jakiej marzyli jej twórcy. Tylko człowiek zupełnie obrany z rozumu albo zainteresowany w odbieraniu go innym uwierzy, żeby te koła sanacyjne kierowały się w swem popieraniu dzieła jakąkolwiek ideą, jakimkolwiek ideałem — tu idzie o czysty interes zamienny: ty mnie ochronisz przed reformą rolną, przed utonięciem w morzu demokratycznem, przed popadnięciem w nicość polityczną, a ja cię poprę swą kiesą, swą potęgą na wsi, swemi imponującemi jeszcze niejednemu nazwiskami.

A inne koła sanacji: te około Wiślickiego i Kirszbauma z jednej a wielkiego „aryjskiego" przemysłu z drugiej strony? Ci wcale nie robią tajemnicy z tego, że ich „poparcie dzieła Piłsudskiego" musi być i jest też sowicie okupione — choćby interesem na winie palestyńskim jako symbolem zasady: daj a dam. Bo co zresztą mogłoby tych ludzi łączyć z jakiemkolwiek dziełem poza zyskiem materjalnym u większości a chęcią ocierania się o różne wielkości u innych? Jakie ideały przyświecają tym prawdziwym handelesom politycznym, które prowadzą ich akurat do obozu, w którym zebrały sie wszystkie odpryski i odłamy dawnej, prawdziwej demokracji obok zaśniedziałych pojęć politycznych i społecznych? Jedno magiczne słowo było tym cementem, który ich trzyma w kupie: władza — oto treść ich wyznania politycznego, oto dzieło, któremu się oddali na usługi i którym ono wzajemnie służy.

A centrolew, także narodowcy chwilowo władzy w rękach nie mają, chwilowo żadnych widomych korzyści za poparcie swych dążeń dać nie mogą i przyrzekać nie chcą. My chyba najlepiej wiemy, co nas dzieli np. od Piasta a nawet od postępowszych od niego ugrupowań chłopskich, ale wiemy i widzimy, że obok wielkich różnic istnieje między nami a niemi jedna wielka wspólna idea, jeden wspólny cel: obrona demokracji przed tem właśnie dziełem, które sanacja prowadziła dotąd i chce w dalszym ciągu prowadzić. My wiemy i wierzymy, że nasz chłop — o ile nie został przez sanację skorumpowany — mimo swego konserwatyzmu w dziedzinie społecznej i gospodarczej jest z przekonania i z poczucia klasowego demokratą i że masy chłopskie nie wyobrażają sobie i nie chcą Polski innej jak demokratycznej, ludowej, praworządnej.

To, panowie z sanacji, łączy centrolew, to doprowadziło do naśladowania starej taktyki wojennej: osobno maszerować, razem bić. — Żadne ze stronnictw centrolewu nie wyrzekło się na teraz a temmniej na przyszłość swych właściwych celów i dróg do ich osiągnięcia prowadzących; teraz dla wszystkich kochających wolność istnieje tylko jeden cel: **obalić system sanacyjny, nie dopuścić do kontynuowania jej dzieła dotąd z taką szkodą dla państwa i narodu prowadzonego, pobudzić i zebrać do wspólnej pracy wszystkie żywioły, które w dziele tem widzą nieszczęście i drogę do upadku.** Ten cel nas łączy i ten cel wywalczymy w dniu 16 listopada, **głosując na listę nr. 7.**

Cud cudotwórcy z Góry Kalwarji

Donieśliśmy wczoraj w depeszy z Warszawy, jak to rabin-cudotwórca z Góry Kalwarji zrobił cud, mianowicie przemienił cudownie wino rodzynkowe w gronowe, a cud ten kosztuje skarb państwa 129.000 zł. tytułem „luzów" za głosy chasydów dla BB przy wyborach do Sejmu i Senatu. Obecnie podajemy za „ABC" tę sanacyjną historję ze wszystkiemi szczegółami.

„AGUDA"

W Warszawie egzystuje polityczna organizacja żydów ortodoksów, nosząca nazwę „Aguda". Większość członków tej organizacji stanowią chasydzi z b. Kongresówki nic więc dziwnego, że na czele jej stoi zięć cadyka kalwaryjskiego, słynnego cudotwórcy, Altera p. Lewin.

Czcigodny cadyk posiada również syna Binema, który trudni się handlem. Przed półrokiem p. Binem Alter sprowadził do Warszawy z Palestyny 3 wagony (30.000 litrów) wina i zadeklarował je jako wino gronowe, za które cło wynosi 20 gr. od litra.

ZAMIAST WINA GRONOWEGO WINO RODZYNKOWE

Warszawski urząd celny nie zgodził się na takie zadeklarowanie, oświadczając, iż uważa, że wino jest rodzynkowe, a cło za wino rodzynkowe z dodatkami wynosi 4 zł. 50 gr. od litra. P. Alter junior skierował sprawę do departamentu ceł ministerjum skarbu.

Departament zarządził ekspertyzę wina w chemicznem laboratorjum warszawskiej politechniki. Ekspertyza trwała przez kilka tygodni i wykazała, że kilka gatunków nadesłanego wina rzeczywiście są rodzynkowe, a nie gronowe.

SANACYJNY ADWOKAT I DRUGA EKSPERTYZA

Zdawałoby się, że sprawa jest zupełnie jasna i skończona. Ale p. Alter nie dał za wygraną. Natomiast oddał sprawę w ręce znanego warszawskiego adwokata i działacza sanacyjnego.

Na skutek jego interwencji departament ceł zarządził ponowną ekspertyzę, ale już nie w warszawskiej politechnice, lecz w centralnem laboratorjum państwowego monopolu spirytusowego.

I tym razem wynik ekspertyzy był dla p. Altera niekorzystny.

URZĘDOWE PISMO

Pismem z dnia 24 maja r. b. L. 2008-VIII do ministerstwa skarbu powyższe laboratorjum po szczegółowem wyliczeniu części składowych zbadanego wina donosi:

„Na podstawie powyższego Centralne laboratorjum chemiczne stwierdza, że wina Tokay Extra, Alikante Extra, Malaga Extra, Lavan i Muskat Extra — są winami rodzynkowemi".

I znowu zdawałoby się, że p. Alterowi nie pozostaje nic innego, jak zapłacić cło, ustalone przez taryfę celną dla wina rodzynkowego.

P. Alter tego jednak nie zrobił. P. Alter postanowił szukać nowej drogi. I znalazł.

NA TLE KONJUNKTURY POLITYCZNEJ

Tym razem do sprawy zabrał się nie mniej znany, szczególniej we wszystkich poczekalniach ministerjalnych, działacz bebesowski, p. W. Wiślicki.

P. Wiślicki postanowił wykorzystać konjunkturę polityczną.

— Chcecie mieć głosy „Agudy", policzcie p. Alterowi cło, jak za wino gronowe!

Poszło gładko.

GŁOS MA NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

Wyniki ekspertyzy politechniki i monopolu spirytusowego poszły „ad acta". Zaś departament ceł polecił polskiemu radcy handlowemu w Palestynie zbadać na miejscu, czy wysłane stamtąd przed półrokiem wino jest gronowe czy rodzynkowe?

Zadanie było bardzo trudne, gdyż prawdopodobnie, komplikacyj z cleniem wina nie przewidywano i próbek nie pozostawiono. Mimo to, w bardzo krótkim terminie, do radcy nadeszła odpowiedź:

— Wino p. Altera jest najczystsze gronowe!

W rezultacie p. Binem Alter otrzymał wino po zapłaceniu do kasy urzędu celnego 6.000 zł., a nie 135.000 zł., jak się należało.

Be-be otrzymało „Agudę".

A co na to wszystko powie Najwyższa Izba Kontroli?

Codzienna konfiskata

We wczorajszym numerze „Naprzodu" cenzura wyskrobała na biało na stronie 2 dwa ustępy z artykułu **„Kto wiatr sieje..."**, a na stronie 4 jeden ustęp z rzeszowskiej korespondencji **„Sanacja a poczta"**.

Białe miejsca muszą sobie czytelnicy sami dośpiewywać, jak potrafią. Cóż poradzić przeciw takiej „vis major" czy „vis pułkownik"...

Z konieczności muszą się czytelnicy pocieszyć tem, że codzień mają **biało na czarnem** dowód, jak wygląda wolność prasy w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zamach na tajność wyborów

„Gazeta Warszawska" o próbach sanacyjnych przemycania jawności wyborów pisze:

„Konstytucja w art. 11 mówi wyraźnie, że głosowanie jest „powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i stosunkowe". Można być lub nie być zwolennikiem tego prawa jednak jak długo ono istnieje, musi być przestrzegane. Przepis Konstytucji nie jest fakultatywny, lecz obowiązujący, to znaczy, że wszystkie przymiotniki głosowania muszą, a nie mogą — być zachowane. Głos, oddany z naruszeniem któregokolwiek z tych przymiotników, jest nieważny. Podobnie jak nie wolno głosować przez pełnomocnika (bezpośredniość), jak nie wolno oddać więcej niż jeden głos (równość), jak nie wolno głosować inaczej jak na numer (proporcjonalność), tak nie wolno również głosować jawnie (tajność)".

„Gazeta Warszawska" konkluduje:

„Kto chce manifestować swoje uczucia dla rządu, ma — o ile są to uczucia przyjazne — aż nadto po temu sposobności. Może zwoływać wiece i uchwalać na nich odpowiednie rezolucje, może odbywać marsze szlakiem kadrówki, płacić składki na fundusz wyborczy BB, wysyłać depesze, przemawiać, śpiewać, trąbić — to wszystko mu wolno. Ale wybory nie są manifestacją, lecz poważnym obowiązkiem obywatelskim. Wybory są i muszą być tajne".

Obrady wspólne Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej

O STOSUNKI W POLSCE

Na wniosek przewodniczącego Międzynarodówki Związków zawodowych tow. Citrine (Anglja) odbędzie się 29 października w Kolonji nad Renem wspólne posiedzenie zarządów socjalistycznej i zawodowej Międzynarodówki.

Na porządku dziennym obrad stoją ataki reakcji w Europie, w szczególności sytuacja w Polsce i w Austrji.

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się również w Kolonji wspólna komisja Międzynarodówki zawodowej i Międzynarodówki socjalistycznej dla obrad nad zagadnieniem bezrobocia.

Protest angielskich Związków zawodowych

Podany przez nas wczoraj protest angielskich Związków zawodowych przeciw stosunkom w Polsce między innemi podnosi:

„Z oburzeniem widzą angielskie związki zawodowe, jak polskie organizacje zawodowe są prześladowane, a ich członkowie teroryzowani. Pod najnieznaczniejszemi pozorami setki funkcjonarjuszów zawodowych, wśród nich przewodniczący tych Związków Kwapiński, zostało wrzuconych do więzienia. Faszystowskie organizacje są tolerowane i popierane w tym celu, aby uprościły drogę do zniszczenia wszystkich demokratycznych instytucyj kraju".

Rezolucja wzywa rząd polski, aby uwolnił aresztowanych i bezzwłocznie zwrócił narodowi polskiemu, poręczone mu konstytucją prawa.

Aresztowania, rewizje, szykany

Z polecenia urzędu prokuratorskiego w Równem aresztowano w Krzemieńcu b. posła ukraińskiego partji socjalno-radykalnej, Semena *Żuka*.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym we Lwowie, aresztowany został w Drohobyczu b. poseł Iwan *Maksymowicz* z „Undo".

Byłego posła Maksymowicza aresztowano w jego mieszkaniu prywatnem w Drohobyczu, gdzie dokonano rewizji. Powodem aresztowania było „nieposzanowanie władzy" oraz wygłaszane swego czasu mowy na wiecach. Aresztowanego przewieziono do Lwowa i osadzono w „Brygidkach".

PRZENIESIENIE KANDYDATA CENTROLEWU

Na pierwszem miejscu listy senackiej Centrolewu w woj. stanisławowskiem stoi tow. *Szałaśny* pracownik kolejowy w Stanisławowie. Wczoraj zakomunikowano mu, że zostaje przeniesiony *do Zagórza*. Tow. Szałaśnemu na przeniesienie się dano 8 godzin czasu!

TAJEMNICA DEKLARACYJ KANDYDACKICH B. POSŁÓW BAGIŃSKIEGO I PUTKA

Generalny komisarz wyborczy Giżycki zawiadomił adw. Berensona jako zastępcę pełnomocnika listy Nr. 7, iż w dniu 18 bm. otrzymał od sędziego śledczego Demanta deklaracje wyborcze b. posłów Putka i Bagińskiego podpisane przez nich w dniu 16 bm. Jednocześnie gen. komisarz Giżycki stwierdził, iż odpowiedzi na depeszę wysłaną przez sędziego Demanta do zarządu więzienia wojskowego w Brześciu w dniu 15 bm. z zapytaniem, czy Bagiński i Putek otrzymali do podpisu deklarację kandydacką, nie otrzymał.

JESZCZE PRZENIESIENIA

Były komisarz m. Stryja tow. *Ożga*, który wcale nie kandyduje do Sejmu, został nagle przez dyrekcję kolejową przeniesiony do Pódwoloczysk.

P. HRABIA-KANDYDAT

Z listy BB w okręgu stanisławowskim kandyduje do Sejmu „jaśnie-pan" hrabia Dzieduszycki, który w spisie kandydatów podany jest jako rolnik. Onegdaj przyszedł ten pan do kandydatów Centrolewu z ramienia „Piasta" i groził im, że o ile nie cofną swoich kandydatów do Sejmu, to — *zamknie im kredyt w Banku Polskim, każe aresztować i prowadzi szykany natury administracyjnej*. Obecny był przy tej wizycie obszarnik Cieński i komisarz policji z Halicza.

REPRESJE

Profesor gimnazjalny w Poznaniu, dawniej w Krakowie, dr. Mieczysław Michałkiewicz, kandydat Piasta w jednym z okręgów wielkopolskich, został *zwolniony ze służby bez udzielenia emerytury*. P. Michałkiewicz ma za sobą 17 lat pracy nauczycielskiej. Przy poprzednich wyborach był dwukrotnie przenoszony na inne stanowiska nauczycielskie z Poznania, wygrał nawet sprawę w Trybunale administracyjnym. Obecne zarządzenie władz szkolnych będzie także przedmiotem rozprawy w trybunale.

W niedzielę 26 października o godz. 9'30 rano odbędzie się w Podgórzu na placu Serkowskiego

zgromadzenie wyborców

Przemawiać będzie wicemarszałek Sejmu tow. Zygmunt Żuławski.

Z dnia

„KRZYWDA" KRAKOWA

Czytamy w dziennikach, że policja państwowa otrzymała pancerze i tarcze ochronne w liczbie 250 kompletów, celem zapewnienia policjantom większego bezpieczeństwa w służbie. Z tej ilości 250 sztuk Kraków otrzymał tylko 6, podczas gdy Warszawa 40, Lwów 30 itd. Dlaczego Kraków został widocznie „pokrywdzony"? Przecież i krakowska policja ma w ostatnich czasach ciężką służbę przy aresztowaniach i rewizjach nocnych, więc należałoby się jej „uznanie" bodaj w formie większej ilości pancerzy i tarcz. Kraków jest przecież blisko ćwierćmiljonowem miastem, ma z pewnością kilkuset policjantów — co zrobić z 6 pancerzami na taką ilość ludzi? Niejednemu stanie się krzywda i to nie ze strony opozycji, ale ze strony władzy. Ot, zwykła niewdzięczność i degradowanie Krakowa do stopnia dziury prowincjonalnej.

Sprawy partyjne

Komitet powiatowy PPS w Nowym Sączu uchwałą swą wykluczył z partji pp.: Lorenca Władysława, Bartoniczka Ludwika i Szczerbę Władysława.

Hocki-klocki

—o—

OBRAZEK PRZEDWYBORCZY

Wieś polska. Niedzielne popołudnie...

„Wsi spokojna, wsi wesoła"...

Zebrały się chłopy i baby na zgromadzenie przedwyborcze. Ledwie się zgromadzenie zaczęło, już je policja rozwiązała.

Ruszył tłum przed kościół. Biegną policjanci, grożą rozpędzeniem.

Wtem naraz cała wieś przed kościołem klęka i z setek piersi męskie i kobiece głosy chórem intonują uroczystą pieśń. Przez pola i łak niesie wiatr melodję i słowa modlitwy:

Dręczy lud biedny tyran okrutny,
Pociesz, ach pociesz naród Twój smutny,
W Twoją opiekę weź nas nanowo,
Polska Królowo, Polska Królowo...

Tępienie „nieprawości"

SANACYJNI WIĘŹNIOWIE

B. poseł na Sejm tow. Feliks *Kotarski*, więziony dzisiaj w Lublinie, posiada:

1) dyplom odznaki „Orląt" za obronę Lwowa;
2) krzyż „Virtuti Militari";
3) odznakę honorową za ranę w boju 7 p. ul.;
4) kilkakrotne uznanie w rozkazach dziennych właściwych dowództw;
5) krzyż Walecznych.

Prawda, jaki niebezpieczny „wróg" Polski?

* * *

Tow. Fel. *Tułodziecki*, aresztowany w Sierpniu kandydat do Sejmu z listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, został osadzony w tej samej celi, w której przesiedział blisko rok w roku 1918 za okupacji niemieckiej za działalność niepodległościową i przynależność do Pogotowia Bojowego PPS.

Czy potrzebne tu komentarze?

Wiadomości polityczne

NIK MA MIEĆ I PUŁKOWNIKA

„Polska" donosi: Jako kandydata na nieobsadzone dotąd stanowisko wice-prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, mającego największe szanse w kołach poinformowanych, wymieniają pułkownika Liebkind-Lubodzieckiego, członka Trybunału Wojskowego.

CO OZNACZA NOMINACJA SEVERINGA?

Powrót tow. Severinga na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych, które poprzednio miał już przez sześć lat, jest wydarzeniem o pierwszorzędnej wadze dla niemieckiej polityki wewnętrznej. Jako minister największego państwa związkowego ma Severing w swych rękach całą władzę wykonawczą w Prusiech, t. j. policję. Obsadzenie tego stanowiska najsilniejszym człowiekiem, jakim partje republikańskie rozporządzają, oznacza wypowiedzenie walki partjom antyrepublikańskim i antydemokratycznym nietylko w Prusiech, ale w całych Niemczech. Severing jako minister zrobił z policji wierną podporę republiki, zaś aparat administracyjny ustawił ku ochronie republiki. To też jest on na prawicy najwięcej znienawidzonym politykiem.

JESZCZE POGŁOSKI O MORATORJUM

Mimo zaprzeczeń ze strony amerykańskiej utrzymuje się przecież pogłoska, że Niemcy w niedługim czasie wystąpią z żądaniem odroczenia rat reparacyjnych, do czego, według planu Younga, mają prawo. Ameryce chodzi tylko o to, aby moratorjum reparacyjne nie stało w żadnym związku z jej pretensjami do spłaty długów wojennych. — Demokratyczna prasa amerykańska, uważając moratorjum za nieuniknione, żąda, aby rzeczoznawcy już teraz zebrali się dla wypracowania nowego planu. Chodzi tylko o przełamanie oporu Francji, która — jak te pisma z przekąsem piszą — używa pieniędzy reparacyjnych na nowe zbrojenia, a nie na odbudowę zniszczonych wojną okolic.

Fundusz wyborczy

—o—

John Rock 20 zł.

Składamy na fundusz wyborczy 50 złotych i wzywamy do złożenia podwójnej kwoty PZU Zakłady krawieckie. PZU oddział szewski.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

KONFERENCJA KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W ubiegłą środę, 22 bm., odbyła się w Domu Robotniczym w Krakowie **konferencja zarządów Związków zawodowych wspólnie z konferencją okręgową PPS okręgu Kraków-miasto.** Konferencja została bardzo licznie obesłana przez poszczególne organizacje zawodowe, których zarządy jawiły się niemal bez wyjątku, w pełnym składzie. — Świadczy to o tem, że klasowe organizacje zawodowe skupione w krakowskiej Radzie Związków Zawodowych rozumieją w całej pełni doniosłość przeżywanego obecnie okresu i przy każdej sposobności akcentują swoją spoistość ideową i karność organizacyjną.

W tych warunkach, przy wysokiem wyrobieniu społecznem i politycznem krakowskich robotników, oraz przy ich przywiązaniu do socjalizmu, **wszelkie próby ataków na spoistość wewnętrzną naszej organizacji muszą oczywiście spalić na panewce.**

Konferencja zajmowała się trzema sprawami: popularyzacją hasła bojkotu wyrobów Wedla, — przygotowaniem obchodu rocznicy walk 6 listopada, oraz przygotowaniami wyborczemi.

W sprawie bojkotu — po obszernym referacie tow. **W. Wohnouta** — postanowiono przeprowadzić akcję bojkotową z całą energją, zwłaszcza w okresie zimowym, stosując się w akcji do wskazówek komitetu bojkotowego oraz poleceń komisji Centralnej Związków zawodowych. Wobec zapewnionego poparcia akcji bojkotowej przez Związek Stowarzyszeń Spółdzielni Spożywców „Społem", bojkot osiągnie niewątpliwie swój cel i zmusi firmę Wedel do przyjęcia warunków podyktowanych jej przez organizację robotniczą. Trzeba jednak, aby ogół zorganizowanych robotników wziął bezpośredni udział w akcji bojkotowej przez czynną propagandę i współdziałanie z komitetem bojkotowym. Wszelkich wskazówek co do akcji bojkotowej udziela krakowska Rada Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

W sprawie uroczystego obchodu rocznicy pamiętnych walk listopadowych, postanowiono — po referacie tow. K. **Przybysia** — urządzić manifestacyjny pochód na groby poległych w najbliższą niedzielę po 6 listopada, t. j. w dniu 9 listopada przedpołudniem. Szczegółami manifestacji zajmie się Rada Związków zawodowych wspólnie z okręgowym Komitetem Robotniczym PPS.

Na zakończenie omówiono szczegóły akcji wyborczej prowadzonej w Krakowie, jak zwykle przez PPS, wspólnie z klasowym ruchem zawodowym. Przebieg konferencji, wysoki poziom dyskusji i jednomyślność uchwał, świadczą aż nadto dobitnie o tem, że krakowskie środowisko socjalistyczne zgodnie ze swą piękną tradycją, stanowi siłę, której nikt i nic złamać nie potrafi.

Najbardziej wyzyskiwani

LOS ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH W POLSCE

Tak zwany terminator albo „uczeń" stanowi przedmiot najbezwzględniejszego wyzysku. Formalnie nazywa się, iż **„uczeń" „uczy się"** w fabryce czy też w warsztacie rzemieślniczym i dlatego nie pobiera wynagrodzenia. W praktyce jednak „uczeń" **nie uczy się niczego,** pracą zaś swoją, z reguły bezpłatną, zwielokrotnia zyski przedsiębiorcy.

„W niektórych zakładach mechanicznych o charakterze rzemieślniczym" — czytamy w sprawozdaniu okręgowych inspektorów pracy — „w stosunku do ilości zatrudnionych tam dorosłych czeladników, przyjmuje się **nadmiar młodocianych uczniów,** tak że na jednego czeladnika przypada 5 lub 6 uczniów, którzy w początkach nauki **płacą majstrowi (!),** później zaś za pracę swoją, z której bądź co bądź przedsiębiorca materjalnie korzysta, **nie pobierają żadnej,** albo pobierają bardzo niską **płacę".**

Podobnie ocenia „szkolenie" ucznia w fabryce lub warsztacie robotnicza prasa zawodowa.

Uczeń „uczy się" sam — czytamy w „Drukarzu Związkowcu". „Tak robi jak mu się wydaje, że jest dobrze. **Jeżeli się chce czegoś dowiedzieć, to musi ukradkiem podpatrywać starszych, a tylko w rzadkich wypadkach jest przydzielony planowo pod rękę wykwalifikowanego.** Powie może kto, że w drukarni jest tak zwany majster — starszy zecer, który rozdziela roboty wszystkim, i od niego uczeń powinien zasięgać informacyj o wykonanej robocie; ale czy to jest możliwe, aby jeden człowiek był tym nauczycielem, gdy w drukarni jest 6—8—10 chłopców? Czyż nadzór nad wykonywaniem i rozdziałem robót nie pochłania mu tyle czasu, **że nie wystarcza mu już tego czasu na naukę uczniów"?**

W PRZEMYŚLE METALOWYM

Po wojnie — czytamy w „Metalowcu", organie Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalowego — „a w wielu zakładach jeszcze i dzisiaj mamy **nadmiar terminatorów".** — Przy wzmożonem „racjonalizowaniu" podziału pracy uczniowie zaczynają już **nawet po kilku dniach „praktyki" spełniać ściśle określone fragmenty wy twórcze"** — „Większość uczniów są to **pracownicy młodociani** — ba, nawet po odbyciu pańszczyzny, w postaci 2- lub 3-letniej „praktyki" stają się oni przez niewyszkolenie **zakałą starszych i naprawdę samodzielnych rzemieślników".**

W FABRYKACH

Tylko w wyjątkowych wypadkach ktoś w fabrykach zajmuje się przygotowaniem ucznia do zawodu, zapoznaniem go z mechanizmem fabryki. Przy zbiegu wielu sprzyjających okoliczności może być niekiedy korzystna dla ucznia nauka w zakładzie rzemieślniczym. Jeżeli rzemiosło to używa prostych narzędzi, mechanizm produkcji nie jest skomplikowanym, zakład jest kierowany przez inteligentnego fachowca, jeżeli wreszcie liczba uczniów w danym warsztacie jest niewielka — wówczas uczeń może mieć przy dobrej woli możność nauczenia się danego fachu. **Są to jednak wypadki mało-typowe i bynajmniej nie charakterystyczne dla całości stosunków w rzemiośle.**

ZAGRANICĄ

We Francji istnieją po za **szkołami zawodowemi warsztaty szkolne,** prowadzone przez wybitnych pedagogów i specjalistów zawodowych, które przygotowują do zawodu w ciągu kilku tygodni. — **W Niemczech** istnieją **szkoły zawodowe,** do których uczeń chodzi tylko jeden dzień na tydzień. W ciągu trzech lat nauczyć się może zawodu, tracąc jednak na naukę w sumie nie więcej, niż kilka miesięcy. — Zamierzenia te mają jedną wspólną cechę; **wypływają one z przeświadczenia, że warsztat rzemieślniczy czy fabryczny, nie jest już działem odpowiednim — w każdym razie nie powinien być wyłącznym — terenem nauki dla młodocianego robotnika, że nauka ta winna być przeniesiona po za obręb warsztatu do odpowiednich szkół gdzie metoda nauczania jest fachowa i przystosowana do nowożytnych potrzeb produkcji.**

Organizacje zawodowe w Polsce muszą z całą energją zająć się **sprawą szkolenia młodocianych robotników.**

O szkołę dla młodocianych robotników

TRZEBA SKOŃCZYĆ Z LEKCEWAŻENIEM USTAWODAWSTWA OCHRONNEGO

Artykuł 6 ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet postanawia, że do pracy zarobkowej wolno przyjmować jedynie tych robotników młodocianych, którzy ukończyli lat 15, oraz którzy wykażą się dowodem z wykonania obowiązku szkolnego oraz świadectwem lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego.

Rozporządzenie wykonawcze ministra pracy wydane w porozumieniu z ministrem oświaty o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych, postanawia ponadto, że

„na początku każdego roku szkolnego młodociani powinni zgłosić się do szkoły dokształcającej względnie dla analfabetów istniejącej w miejscu ich zamieszkania lub zatrudnienia."

To samo rozporządzenie postanawia dalej, że

„pracodawca winien zwolnić młodocianego od pracy w granicach sześciu godzin tygodniowo celem uczęszczania do szkoły, jeżeli nauka odbywa się w szkole w godzinach pracy młodocianego."

W dalszym ciągu nakłada rozporządzenie na pracodawcę obowiązek kontrolowania, czy młodociany uczęszcza na naukę...

Tak postanawia ustawa.

W praktyce całe dokształcanie młodocianych jest jedną wielką parodją. Pracodawcy w ogromnej większości nietylko że nie dbają o wykonanie przez młodocianego obowiązku szkolnego, ale — wprost przeciwnie! — **uniemożliwiają młodocianym dokształcanie się,** zmuszając ich do pracy bądź też posług osobistych w godzinach przeznaczonych na naukę.

Znając te stosunki, apelujemy na tej drodze do inspekcji pracy, aby wglądnęła w warunki pracy młodocianych robotników na terenie Krakowa, gdyż stosunki w jakich żyją i pracują młodociani robotnicy urągają wprost wszelkim najprymitywniejszym nawet wymaganiom.

Skutki kryzysu w przemyśle drzewnym

GŁOS ROZPACZY ROBOTNIKÓW

Od dnia 2 maja b. r. największa firma w Europie „Thonet i Mundus", której centrala mieści się w Wiedniu, zastanowiła fabrykę mebli giętych w Buczkowicach, a w innych miejscowościach zmniejszyła pracę do 4 dni w tygodniu.

Zredukowani robotnicy otrzymywali przez 17 tygodni zasiłek z Funduszu Bezrobocia, obecnie jednak od 6 tygodni *pozostali bez jakichkolwiek środków do życia!*

Centralny Zarząd Związku Robotników Przemysłu Drzewnego czynił zabiegi celem uruchomienia fabryki, tak w dyrekcji firmy, jak również u władz, *lecz do dnia dzisiejszego interwencja ta nie odniosła skutku.* P. dyrektor Palcer przedstawiciel firmy „Thonet i Mundus" oświadczył, że uruchomienie fabryki jest zależne od rządu, z którym pertraktacje od 2 miesięcy są w toku celem wywozu wyprodukowanych mebli giętych do *Turcji, Grecji, Finlandji, Włoch i Jugosławji.* Pertraktacje przeciągają się w nieskończoność, a wśród robotników szerzy się rozgoryczenie i rozpacz.

Po konferencji z dyrektorem Palcerem delegacja robotników udała się do Starostwa w Białej z prośbą o natychmiastowe przyjście z jednorazową doraźną pomocą dla głodujących. Następnie Związek zwrócił się do województwa krakowskiego, jak również do Głównego Inspektoratu Pracy, jaki będzie skutek tych interwencyj — do tej chwili nie wiemy.

W TARTAKACH

Nie mniejsza rozpacz panuje również wśród robotników tartaków. Stale otrzymujemy wiadomości z Oddziałów z całej Polski, że tartaki które od kilku miesięcy przestały być czynne, *nie zostają uruchomione,* zasiłki zostały wyczerpane, środków do życia niema żadnych!

Rozpaczliwym głosem woła również Oddział *Wola Rzeczycka* (pow. Nisko), gdzie robotnicy stojącego tartaku również wyczerpali zasiłki ustawowe. Rząd winien jaknajszybciej znaleźć środek ratunku, gdyż zbliża się straszliwe widmo zimy dla głodnych i bosych bezrobotnych. Nic dziwnego, że rozpacz bezrobotnych przeradza się już w odruchy buntu. Drogą rozpaczliwych aktów zaczynają bezrobotni przypominać społeczeństwu swoją tragedję głodu i poniewierki. Rząd jednak milczy...

Pytamy się, co mają czynić robotnicy pozbawieni środków do życia?

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU

Apelujemy do rządu, ażeby przyszedł z pomocą dla bezrobotnych robotników przemysłu drzewnego, zakończył pertraktacje z czynnikami zagranicznymi w sprawie wywozu z Polski mebli giętych. Zaznaczamy przytem, że w Polsce fabryki mebli giętych posiadają najnowsze najdoskonalsze maszyny.

Rynki zbytu w przemyśle drzewnym, meblowym, mocno się zwęziły na skutek polityki celnej, i z tego powodu pogłębiła się otchłań kryzysu. *M. Łachecki.*

O węgiel dla emerytów

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW STARA SIĘ OD WŁAŚCICIELI KOPALŃ UZYSKAĆ WĘGIEL DLA PROWIZJONISTÓW GÓRNICZYCH

Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu CZG zagłębia krakowskiego. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad sprawami dotyczącemi stosunków w kopalniach w zagłębiu krakowskiem. Następnie została podjęta uchwała, ażeby okręgowy sekretarjat CZG zwrócił się za pośrednictwem zarządów oddziałów CZG i mężów zaufania do dyrekcyj kopalń o udzielenie choćby tylko jednorazowo pewnego kwantum węgla dla biednych emerytów górniczych na zimę. Sprawa ta jest już od kilku lat ponawiana przez CZG i przyznać należy, że niektóre dyrekcje znaczną część tej słusznej prośby Związku dla bardzo zasłużonych emerytów górniczych w ubiegłych latach uwzględniły.

Spodziewać się należy, że i obecnie żądanie CZG, jako dla emerytów bardzo doniosłe, a dla pp. właścicieli kopalń niezbyt znaczne obciążenie zostanie przez dyrekcje kopalń życzliwie uwzględnione. *Jan Papuga.*

Jak się robi „pożyczkę dla Polski"

„Rzeczpospolita" warszawska z daty czwartek 23 października przyniosła pod tytułem „Nadmiar złota — pożyczka dla Polski" następujący „telefon własny" z Paryża, z daty 22 października:

„W najbliższych dniach zapas złota w Banku Francuskim przekroczy rekordową cyfrę 50 miljardów. Tak olbrzymi zapas musi spowodować przyśpieszenie eksportu kapitałów. Tymczasem do Francji napływa złoto nietylko z Niemiec, lecz także ze Stanów Zjednoczonych, Anglji, Hiszpanji i krajów południowo-amerykańskich. Banki już wcale nie chcą płacić procentów za zdeponowane kapitały krótkoterminowe. Zapasy złota, nagromadzone w Banku Francuskim wywołują akcję nieprzychylną dla Francji w całym szeregu państw. Na niektórych giełdach odbywa się wyraźna gra na haussę franka, która wkońcu zmusi Francję do eksportu kapitałów na wielką skalę. W tej to właśnie sprawie konferował minister skarbu, Reynaud, z dyrektorami banków. Ustalono plan pożyczek zagranicznych, w których Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc".

Tę samą wiadomość, bez najmniejszej zmiany, przyniósł „ICK" w numerze z datą sobota, a wyszłym w piątek 25 bm. jako otrzymaną „telefonem od naszego korespondenta" w Paryżu pod datą 23 bm. **Odpisaną więc z warszawskiego dziennika wiadomość „Kurjer" zaprezentował swym czytelnikom jako swą własną**, imponując „własnem" telefonicznem połączeniem z Paryżem.

Ale mniejsza o to, takich „własnych telefonów" i „własnych telegramów" można w „Kurjerze" dzień w dzień znaleźć dużo. Ale „Kurjer" do tej odpisanej wiadomości dodał własny „sos" pod dwuszpaltowym tytułem „Półoficjalne rokowania o pożyczkę francuską dla Polski". Tytuł ten więc mówi, że takie rokowania się toczą. Tymczasem w tekście dalszym już jako „telegram własny" z Warszawy czytamy:

„Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, rozmowy na temat zużytkowania kapitałów francuskich na cele pożyczek są **prowadzone istotnie**. Życzeniem rządu francuskiego jest, aby Polska, w wypadku zużytkowania zapasu kapitałów francuskich na cele pożyczkowe, znalazła się na pierwszem miejscu. Rozważania jednak w tej mierze uznać należy narazie za **teoretyczne i chwilowo o żadnej konkretnej pożyczce państwowej nie może być mowy**. Będzie ona aktualna — jeżeli opierać się można na prowadzonych per traktacjach w Paryżu — **dopiero w najbliższych miesiącach**".

Co więc jest prawdą: 1) czy zaczerpnięta z „Rzeczypospolitej" wiadomość, że Polska zajmuje (w planie pożyczek) pierwsze miejsce, 2) czy rokowania pożyczkowe są istotnie prowadzone, 3) czy o żadnej konkretnej pożyczce państwowej nie może być mowy? Trzy informacje, z których każda twierdzi coś przeciwnego! A wszystko podane w tej formie — sam tytuł to mówi — że rokowania, choć półoficjalne, przecież się toczą, chociaż pożyczka będzie aktualna dopiero w najbliższych miesiącach.

Tak wyglądają informacje „największego dziennika w Polsce". Biedni ci czytelnicy, którzy to czytają i nic a nic nie rozumieją, nie mogą się połapać, co jest prawdą: tytuł, pierwsza wiadomość potwierdzająca, druga zaprzeczająca, czy wszystko wogóle jest robotą nietyle gospodarczą, ile — wyborczą.

Kampanja przeciw Briandowi

Od swego powrotu przed kilku tygodniami z Genewy Briand jest chory. Czy jest to rzeczywista czy polityczna choroba, niewiadomo. Donoszą tylko, że Briand nie opuszcza mieszkania i że w niem odbywa konferencje i przyjmuje swych referentów. Tymczasem knuje się przeciw niemu, raczej przeciw jego polityce, spisek i to nie przez byle kogo: intrygują przeciw niemu Poincare i Tardieu.

Pierwszy po powrocie do zdrowia przygotowuje sobie grunt pod ponowną w roku przyszłym kandydaturę na prezydenta Rzplitej. Odskocznią na ten najwyższy urząd, który już raz piastował, ma być prezesura gabinetu, do której dąży całą parą. Poincare odbywa przejażdżki po kraju, każdej niedzieli wygłasza w innej miejscowości mowę, której tematem jest krytyka polityki zagranicznej. Ostatecznie Poincare jest obecnie prywatnym człowiekiem i wolno mu mieć inne zapatrywanie na politykę niż ją ma urzędowy wykonawca, ale osoba jego jest zbyt znaną, aby nie wyczuć odrazu, o co chodzi: o podkreślenie, że za jego rządów inaczej się gadało z Niemcami i inne osiągało się sukcesy.

Inaczej wyglądają wystąpienia p. Tardieu. On jest szefem rządu i za całokształt jego polityki odpowiedzialny, a tymczasem występuje z publiczną krytyką polityki jednego ze swych ministrów i to na tak delikatnym gruncie, jak polityka zagraniczna. W wygłoszonej ubiegłej niedzieli mowie Tardieu powiedział, że cała dotychczasowa polityka wobec Niemiec była jedną omyłką i to od Locarna począwszy. Omyłkę tę należy i można jeszcze poprawić w ten sposób, że Francja będzie sama dbała o swe bezpieczeństwo, czyli że będzie w dalszym ciągu się zbroić.

To jest właśnie punkt, na którym premjer zaczepia Brianda. I ten był wprawdzie za utrzymaniem zbrojeń, ale równocześnie szukał dróg praworządnych do zneutralizowania zbrojeń zapomocą zabezpieczenia pokoju przez porozumienia i tendencje pokojowe. Ukoronowaniem tego dzieła miała być „Paneuropa", wprawdzie narazie tylko gospodarcza, wiadomo jednak, że w dzisiejszych czasach stosunki gospodarcze decydują o politycznych, że wzajemne nici gospodarcze silniej i skuteczniej łączą kraje niż traktaty.

Tu właśnie doszliśmy do punktu, około którego obraca się ta dwutorowość w polityce francuskiej: z jednej strony polityka pokojowa Brianda, z drugiej potępienie jej przez jego szefa. Ogólne mniemanie w Europie jest, że naród francuski chce pokoju, że sama myśl o możliwości wojny przejmuje go lękiem, chce spokojnie pracować i pomnażać swój dobrobyt. Ale warunkiem tego pokojowego nastroju jest utrzymanie w mocy traktatów pokojowych; Francuzi nie chcą nowych nabytków terytorjalnych, ale chcą utrzymać nabytki w wyniku wojny osiągnięte. Tymczasem odzywają się w samem społeczeństwie francuskiem — dawniej było to nie do pomyślenia — coraz śmielsze głosy za rewizją traktatów. Głosy te wychodzą z założenia, że niebezpiecznem jest utrzymać w sąsiedztwie 70-miljonowy naród zgorzkniały, zrozpaczony, gotowy na najdziksze awantury dla wyswobodzenia się z pod kurateli traktatami na niego nałożonej. A głosy te znajdują coraz silniejszy rezonans w postępowaniu byłych aljantów, głównie chodzi o Anglję, która jasno i wyraźnie oświadcza, że w nowej awanturze wojennej u boku Francji udziału nie weźmie.

Dwie dusze, dwa zapatrywania. Rozumie się, że sympatje tych, którzy naprawdę pragną pokoju, są i muszą być po stronie Brianda choćby z tego powodu, że przeciw niemu są wszyscy nacjonaliści obu wchodzących w grę narodów. Hitler chce tegosamego co Tardieu, tylko innemi środkami. W najbliższym czasie, w pierwszych dniach listopada, zbiera się parlament francuski, a wtedy walka dotychczas podziemna zamieni się w jawną. Sam Tardieu życzy sobie, by polityka zagraniczna była pierwszym przedmiotem porządku dziennego i okaże się, czy on albo jego następca Poincare będzie miał odwagę przekreślić politykę i wyniki Brianda.

HUMOR I SATYRA

KRAKOWIAK POSELSKI

Hej, wywiadowca jedzie
Na samiutkim przedzie,
Hej przecie wylazł z urny
Chociaż taki durny.

Hej, portki ślabowane
Gałki zafaj..czone
Hej koszula pos..elska
Danaż moja dana!

Hej, tuż za nim gromadą
Pułkowniki jadą
Hej, jedynaki posły,
Same wielkie głowy.

Hej przyszli do hoteli
Przy Wiejskiej ulicy,
Hej, na baczność stanęli
Wszyscy pułkownicy.

Pieniędzy, hej, pieniędzy,
Pieniędzy czemprędzej,
Hej, na fotele, hotele,
B.....e, serdele!

John Rock

Ruch wyborczy

STANOWISKO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH WOBEC WYBORÓW

Na podstawie uchwały zarządu głównego z 16 października prezydjum ZZM podaje do wiadomości, iż Związek zawodowy maszynistów kolejowych w Polsce udziału w obecnych wyborach nie bierze, kandydatów ze swego ramienia na żadnej liście nie stawia i wobec tego zabrania kategorycznie pod odpowiedzialnością organizacyjną zarządom Okręgów i Kół wchodzenia w skład jakichkolwiek komitetów wyborczych, podpisywania jakichkolwiek enuncjacyj, wezwań, odezw itp. i wogóle używania firmy Związku, bądź też tytułów związkowych w akcji wyborczej. Jeżeli którekolwiek Koło czy też Okręg zaangażowało się już do tej pory pod firmą Związku w akcji wyborczej, obowiązane jest natychmiast wycofać się z tej akcji i ogłosić to publicznie.

Równocześnie zarząd główny wyjaśnia członkom, iż nie miesza się do osobistych ich przekonań i niczem nie krępuje swobody ich działania, jeżeli występują w charakterze prywatnym bez angażowania firmy Związku.

Zajmując stanowisko neutralne, jako organizacja zawodowa, Związek poczuwa się do obowiązku podkreślić wobec wytworzonej sytuacji wyborczej i stosowanych metod wyborczych, iż **wybory są wolne i tajne**. Wobec tego Związek wyjaśnia, **że nikt nie może być zmuszony do oddawania swego głosu na pewną ozanczona listę i nikt nie jest obowiązany tłumaczyć się z tego, w jaki sposób głosował. Wzywamy zatem członków, aby nie ulegali żadnemu naciskowi, lecz aby pomni, iż są wolnymi obywatelami państwa, których za sposób głosowania nikt do odpowiedzialności pociągnąć nie może, — oddali głosy swoje według swoich przekonań i według swego sumienia.**

W tym doniosłym momencie prezydjum Związku poczuwa się do obowiązku podkreślić, iż **pełna swoboda działania dla naszej organizacji i jedyna gwarancja powodzenia naszych postulatów zawodowych istnieć może tylko w ustroju prawdziwie wolnym i demokratycznym. Wobec tego prezydjum wzywa członków, aby zgodnie z własnym swoim interesem i z uwagi na przyszłość naszego narodu i państwa oddawali głosy swe na listy, które w swoim programie stawiają prawdziwy, niekłamany i niefałszowany ustrój demokratyczny, oraz zobowiązują się do zrealizowania słusznych postulatów świata pracy.**

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

Na niedzielę dnia 19 października br. komitet wyborczy dozorców i służby domowej zwołał 2 zgromadzenia przedwyborcze, tj. dozorców o godzinie 10 rano, służby domowej o godzinie 5 po południu, do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. W szczelnie wypełnionej sali zgromadzenie dozorców otworzył tow. Wiecheć, służby domowej tow. Jedynak.

Sprawy wyborcze referowali tow. Wardęga i Kornicki, których przemówienia zgromadzeni przyjmowali huraganem oklasków. Sprawy zawodowe i organizacyjne referował tow. Murzyn i inni.

Po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucje następującej treści:

1. Dozorcy domowi, zgromadzeni w dniu 19 października 1930 r. w Domu Robotniczym w Krakowie, zakładają *uroczysty protest* przeciw uwięzieniu b. posłów socjalistycznych w Brześciu nad Bugiem a w szczególności tow. *Mieczysława Mastka* z Krakowa. — 2. Zgromadzeni przyrzekają, że w dniu wyborów 16 i 23 listopada oddadzą swe głosy wraz z rodzinami na listę kandydatów Centrolewu nr. 7. — 3. Domagają się od władz policyjnych przeprowadzenia odpowiedniego śledztwa w sprawie *oszustów, którzy chodzą po mieszkaniach dozorców z ulotkami BB i BBS* i wymuszają po 50 gr. za kopertę, przyczem *okradają* dozorców.

Rezolucja uchwalona na zgromadzeniu służby domowej: 1. Służba domowa zgromadzona w dniu 19 października w Domu Robotniczym w Krakowie, zakłada uroczysty protest przeciw uwięzieniu b. posłów socjalistycznych w Brześciu nad Bugiem a w szczególności tow. *Mieczysława Mastka* z Krakowa. 2. Zgromadzona Służba domowa przyrzeka że w dniu 16 i 23 listopada br. odda swe głosy na listę kandydatów Centrolewu nr. 7. — 3. Zgromadzona służba domowa domaga się od kompetentnych władz ostatecznej likwidacji zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej oraz pokątnych rajfurek. — 4. Zgromadzona służba domowa domaga się *budowy schronisk dla bezdomnej służby domowej.*

Po uchwaleniu rezolucyj zgromadzenia zostały zakończone odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

SANACYJNI AGITATORZY W CHRZANOWSKIEM

Nie bardzo dawno bo zaledwie przed przewrotem majowym robiono nam, jako związkom zawodowym i partji politycznej PPS zarzuty twierdząc, że mamy ładny i dobry program, oraz socjalistyczne zasady, ale, że mamy ludzi niepewnych i niezdolnych do wykonania tak idealnego prog ramu i socjalistycznych zasad. Ci którzy nam wkazywali na te u nas braki, wymieniali takie w naszym powiecie nazwiska jak: Szuwara, Czuma, Wróbel, Paliwoda i wielu innych. Myśmy tymi ludźmi nie gardzili, tak jak nie chcemy gardzić nikim, który okazuje chęć uczciwej pracy na polu socjalistyczno-społecznem, ale tylko tak długo, dopóki nie stanie się renegatem. Kierownicze ciała naszych organizacji starają się nieraz sposobami bardzo liberalnemi, naprowdzić błądzącego ze złej na dobrą drogę. Ale jeżeli to nic pomoże, to dotyczący osobnik musi się doczekać wykluczenia z naszych szeregów i pogardy za zdradę. Dzisiaj piszemy o tych sprawach dlatego, że ci sami, którzy nam niedawno robili zarzuty z powodu o złego i „nie popularnego" doboru przez nas ludzi, pozbierali od nas te wszystkie „wierciołkowato-spekulacyjne odpadki" i dzisiaj sanacja tych samych ludzi, stara się przedstawiać tutejszemu społeczeństwu, a szczególnie robotnikom, jako wzorowych pracowników we wszystkich dziedzinach społeczno-socjalnych.

W niedzielę 19 bm. odbywali ci sami ludzie przedwyborcze zgromadzenie agitacyjne, we Lgocie Czuma i Wróbel, w Libiązu Rodzik z Jaworzna, Świder Rudolf i Litworniak z Chrzanowa. Rudolf Świder były nasz sekretarz PPS w Białej, gdzie był sekretarzem partyjnym *parę tygodni*, jest dzisiaj *sekretarzem dyrekcji Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie*. Litworniak niedawny czumowiec! Rodzik pomajowy jaworznicki „homonovus". I te perły wysyła się na zgromadzenia jako pedagogów sanacyjnych, aby przekonywali wyborców o mądrości, zdolności i wzorowości obecnie rządzącej sanacji.

Ażeby to ładniej wyglądało, że to i miejscowych ludzi mają w swoich szeregach, przyprowadzają na te zgromadzenia podobnych sobie wzorowców. W Libiążu namówili na takiego miejscowego „wyznawcę" sanacji niejakiego Wilczaka, *byłego policjanta*. Dali mu porządny posiłek w wytworach monopolu państwowego i namówiono go, ażeby po tych „głównych referentach" przemawiał w imieniu miejscowych sanatorów. Gdy kolej na Wilczaka nadeszła, ci główni referenci stanęli sobie przed samą mównicą w celu robienia dla sanacji nastroju. Niestety! Wilczak wyszedłszy na scenę, zamiast przemawiać, uległ przewadze monopolówki i po kilku hep... hep... *zaloczył się i spadł* na „głównych referentów", a ci zamiast oklaskiwać musieli końcowego referenta stawiać na nogi. No ale trudno! Na takie tylko sanację stać wzory i nima widoków na lepsze, naturalnie w myśl przysłowia: dobra świnia wszystko żre. A jak widać, to apetyt ma, więc smacznego!

SANACYJNA AGITACJA WYBORCZA W SZKOŁACH

Żyjemy w chwili, w której ze strony władz jesteśmy jako stronnictwo robotnicze poddani zbyt surowej obserwacji i skrupulatnie pilnowani, aby nasza działalność nie przekroczyła swoich kompetencji. Zupełnie inna miara jest zastosowana do tych, którzy, mają nam być narzuceni jako „uniwersalny" wzór. Jako stronnictwo stojące na stanowisku możliwie najszerszej demokracji, nie zazdrościmy nikomu wolności. Uważamy jednakże, że powinien każdy udzielając nauk drugiemu, zaczynać od siebie.

Bardzo dużo się dzisiaj mówi i pisze w sanacyjnym obozie o dawnem rozhukaniu partyjnem, które należało za wszelką cenę ukrócić. Tymczasem partyjnictwo sanacyjne rozhukało się w najlepsze. A gdzie sięga dzisiaj to „bezpartyjnictwo" sanacyjne? Że do kościołów i do księży to nic, ta zaraza wkradła się najpierw do wieczornych szkół młodzieży robotniczej, a potem przeniosła się do szkół ludowych. Może kto powie, że to nie prawda? Służymy faktami:

Dnia 15 bm. odbyła się w Chrzanowie konferencja nauczycielstwa, na której o zadaniach nauczania w szkołach w obecnej chwili referował *kandydat z listy BB p. Pochmarski!* I ten „bezpartyjny" referent uważał za właściwe rozwodzić się, że *czy wyborcy wybiorą czy nie, to rząd i tak 300 posłów będzie miał* i będzie rządził! Drugi fakt, to że w szkole na kolonji Leśniowej w Libiążu, p. kierownik Putykiewicz, rozdaje i objaśnia dzieciom szkolnym pisma ulotne sanacyjne! To wolno? To nie partyjnictwo? Cóż na to powie kompetentne ministerstwo i kuratorjum szkolne? Naturalnie dziś nic! Bo jeżeli dziś jest w Warszawie: nadposeł, nadminister, nadpartyjnik itd., to tenże niewątpliwie będzie także nadnauczycielem. Bezpartyjnej partji wszystko wolno! *Dziś* nie możemy temu zapobiec, ale wiemy i będziemy pamiętali, że używanie szkół państwowych do podobnych celów jest nadużyciem i to bardzo ciężkiem.

„CHOROBA" PRZEDWYBORCZA

Z Nowego Sącza piszą nam: Powszechnie rzeczą jest wiadomą, że pracownikom kolejowym w czasie choroby nie wolno trudnić się jakąkolwiek pracą. Reguła ta szczególnie jest przestrzegana w czasie przedwyborczym, lecz nie jedną miarką. Przepisowi temu podlegają osoby działające według własnego sumienia, a wyłączone są jednostki, którym chodzi jedynie o własne interesy i względy. W Nowym Sączu od dłuższego czasu sanacja poszukiwała chętnych „działaczy" do swej pracy, oczywiście nie pytając się o przeszłość. Nareszcie znaleźli się „idealiści" w osobach Brzezińskiego Józefa, Bartoniczka, Lorenca i innych, którzy podjęli się tej „zaszczytnej" misji byle interes szedł. Pan Brzeziński zachorował, a kurację odbywa, jeżdżąc po zgromadzeniach sanacyjnych. Osobnik ten jest dobrze znany tutejszym pracownikom kolejowym i innym ze swych spółek meblowych, niespłacanych pożyczek w Spółdzielni Kredytowej, kredytów w Spółdz. Spoż. „Samopomoc" i innych, oraz ze swego rewolucyjnego stanowiska w poprzedniej „działalności". Szumny i „czysty" ten temperament widział za mało miejsca i korzyści w ruchu zawodowym i poszedł do sanacji.

P. PIŁSUDSKI — ENDEKIEM. JAK SIĘ ROBI „ROZŁAMY"

W sanacyjnej „Ziemi Lubelskiej" (z dn. 18-go b. m.) ukazał się artykuł p. t. „Rozłam w szeregach Narodowej Demokracji", wywołany żartobliwem zajściem na zebraniu przedwyborczem w Komarowie (woj. lubelskie).

Uczestnik zebrania p. L. Tomaszewski w liście do „Gazety Warszawskiej" — komunikuje, że zajście miało przebieg następujący:

Mówca sanacyjny p. Żołniorek w celu skaptowania dla BB zwolenników Stronnictwa Narodowego, wyraził się, że p. Piłsudski jest.... narodowym demokratą. Wówczas zwolennik listy narodowej p. Tomaszewski, zawołał żartobliwie: „niech żyje p. Piłsudski, narodowy demokrata". Żart ten wzięli sanatorzy za „rozłam".

Przegląd gospodarczy

W BANKU POLSKIM SPADŁ ZAPAS WALUT, SPADŁ PORTFEL WEKSLOWY, SPADŁ OBIEG BANKNOTÓW

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje zapas złota 561.935.000 zł. tj. o 24.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 10.065.000 do 287,044.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 2,853.000 do zł. 120,166.000. Portfel wekslowy **spadł** o 12,074.000 i wynosi 708,256.000. Pożyczki zastawowe zwiększyły się o 1,266.000 do 75.158.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 4.596.000 do 152,853.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 21.468.000 do 227,375.000. Obieg biletów bankowych **spadł** o 45,171.000 złotych do 1.291,327.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 55'90 proc. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 43'52 proc.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaj świeże szt. 20—21 gr., kury szt. 4—7 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., kaczki bite szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—8 zł., indyki szt. 10—14 zł., ziemniaki 100 kg. 5—5'50 zł., cebula 1 kg. 20—25 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 gr., jabłka 1 kg. 0'60—1'20 zł., gruszki 1 kg. 1'20—2'60 zł., karp żywy 1 kg. 3'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 4—5 zł., świnki 1 kg. 4—4'50 zł.

Ostrzeżenie

Zarząd centralny Związku robotników przemysłu drzewnego zaakceptował uchwałę zarządu Oddziału w Kamionce Wielkiej, wykluczającą ze Związku p. **Kuliga** Stanisława za szkodliwą działalność względem Związku. Ostrzegamy wszystkich członków przed p. Kuligiem, który przeszedł do BB i prowadzi rozbijacką robotę w Związkach klasowych.

Za Zarząd Centralny:
Przew. A. Lipiarz. Sekr. M. Łacheckl.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 26 bm. zwiedzi TUR trzy zbiorowe wystawy w Pałacu Sztuki, a mianowicie: prof. Fryderyka Pautscha, Rafała Malczewskiego i Marcina Samlickiego. Wycieczkę oprowadzać będzie prof. dr. Tadeusz Seweryn. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

W niedzielę 26 bm. urządza teatr TUR PIERWSZY

WIECZÓR PIEŚNI, SŁOWA I HUMORU.

Udział biorą: Bujakiewiczówna, Karelusówna, Kirsenkowa, Orzechowska, Wolkowska, Wunschowa.

Augustyn, Korwin-Kuczyński, Lasoń, Osiek Patyna, Płachno, Stańko, Wünsch.

Program wielce urozmaicony. Orkiestra Organ. Mł. TUR.

Bilety wstępu od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. za garderobę, sprzedaje tow. Pietrucha. Początek o godz. 5'30 popołudniu.

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

Org. Mł. TUR urządza w sobotę 25 bm. wieczornicę połączoną z tańcami w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 III p. Początek punktualnie o godzinie 6'30 wieczór. Wstęp dla członków 30 gr., dla wprowadzonych gości 60 gr. Orkiestra Org. Mł TUR.

—ooo—

Konferencja OKR PPS, Rady Związków zawodowych i TUR

W poniedziałek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro wspólna konferencja członków OKR PPS, Rady Związków zawodowych i TUR, na której tow. **Krzycki** z Ameryki wygłosi odczyt pod tytułem „Kryzys gospodarczy i ruch robotniczy w Ameryce".

Tow. Krzycki przybył do Polski ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, jako delegat polskich organizacyj robotniczych oświatowych i politycznych, celem zapoznania się bezpośrednio z robotniczym ruchem w Polsce. Tow. Krzycki jest jednym z wybitnych działaczów zawodowych, który ubiegłych lat piastował stanowisko w zarządzie miasta Milwaukee, obecnie jest generalnym organizatorem wielkiego związku klasowego robotników krawieckich. Tow. Krzycki przybył do Krakowa ubiegłej nocy wraz z żoną i jest gościem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Trzy dni poświęci on zwiedzaniu instytucyj robotniczych spółdzielni oraz zabytków Krakowa.

Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się licznie na konferencji w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym.

—ooo—

Straszna zbrodnia w lesie

W lesie Januszowej znaleziono wiszące zwłoki kobiety. Przeprowadzone pierwiastkowe dochodzenia ustaliły, że są to **zwłoki Stefanji Szczurkówny lat 20 z Piątkowej (Nowy Sącz), która** dnia 11 bm. **wyszła z domu do kościoła i więcej nie wróciła.** Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że na śp. Szczurkówny **dokonany został mord po użyciu cielesnem przez uduszenie i powieszenie dla upozorowania samobójstwa**

—ooo—

Zderzenie motorówki z parowozem w Wieliczce

CZTERY OSOBY RANNE

Na stacji kolejowej w Wieliczce wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie przybrała większych rozmiarów. W chwili, gdy wagon motorowy kursujący między Krakowem a Wieliczką opuszczał stację, najechała z przeciwnej strony manewrująca na torze lokomotywa. Maszynista prowadzący lokomotywę dopiero na dwa metry przed motorówką zdołał zatrzymać parowóz, motorówka jednak będąca w pełnym biegu najechała z całym impetem w lokomotywę. Wskutek zderzenia wagon motorowy uległ zniszczeniu, zaś czterech pasażerów odniosło rany.

Napad rabunkowy na właścicielkę pensjonatu w Zakopanem

Dwóch nieznanych osobników, z których jeden uzbrojony był w ciupagę weszło do pokoju Emilji Kowalskiej, właścicielki pensjonatu w Zakopanem i po sterroryzowaniu jej zażądali wydania pieniędzy, grożąc poszkodowanej śmiercią. Kowalska z obawy oświadczyła, że pieniądze są w szafie. **W tym momencie przebudziła się śpiąca w drugim pokoju Marja Köhslink i wszczęła alarm. Sprawcy** nic nie zrabowawszy zbiegli. Poszukiwania za nimi prowadzi się.

—ooo—

KOBIETY DOCENTKAMI UNIWERSYTETÓW. Minister oświaty zatwierdził habilitacje: dra Jadwigi Marji **Wołoszyńskiej, jako docenta botaniki ze** szczególnem uwzględnieniem hydrobiologji na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i dra Janiny **Hurynowiczówny,** jako docenta neurologji na wydziale lekarskim uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

ZA 25-LETNIĄ PRACĘ W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO. W dniu wczorajszym prezydent Rolle w obecności sekretarza Strasika, członków dyrekcji fabryki Zieleniewskiego oraz jej pracowników wręczył w imieniu ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego dyplom honorowy i odznakę pracownikowi Franciszkowi Zapalskiemu za 25-letnią nieprzerwaną pracę w fabryce. Przy wręczaniu odznaki przemówił do jubilata oraz zebranych pracowników w gorących słowach prezydent inż. Rolle, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZENIESIENIE BIUR WYDZIAŁU HANDLOWO-TARYFOWEGO DYREKCJI OKRĘGOWEJ KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE DO NOWEGO LOKALU. Z dniem 27 października zostaną przeniesione wszystkie biura wydziału handlowo-taryfowego dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie z budynku dyrekcji przy placu Matejki 12 do nowego lokalu przy ul. Bosackiej 6. I i II piętro.

ROBOTNIK ZABITY PRZEZ POCIĄG. Potrącony został zderzakiem lokomotywy pociągu osobowego koło sygnału wjazdowego przed stacją kolejową Kraków—Płaszów Zygmunt Kowalski, lat 21, robotnik, zajęty w Państwowym Monopolu Spirytusowym przy ul. Zabłocie i **poniósł śmierć na miejscu.** Kowalski śpieszył do pociągu, zdążającego w stronę Przemyśla i biegł wzdłuż toru kolejowego ku stacji. W pewnej chwili Kowalski usiłował przebiec na drugą stronę toru i został przez nadjeżdżający pociąg potrącony tak silnie, że upadł między torami nieżywy. Pociąg po wypadku został zatrzymany i zawezwane zostało pogotowie ratunkowe, jednak lekarz stwierdził u Kowalskiego śmierć. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ROWERZYSTA NAJECHANY PRZEZ AUTO. Najechany został na ul. Salinarnej autem Nr. Kr. 6222 prowadzonem przez szofera Adama Kukułkę z Tarnowa jadący rowerem Jan Zawadzki, robotnik, zamieszkały przy ul. Wałowej 7. Zawadzki upadł na jezdnię i doznał licznych obrażeń na ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ. Przez wydział śledczy przytrzymany został Karol Łyko, lat 23, technik maszynowy, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Łobzowskiej 21, za dwukrotne włamanie do jatki Marjana Pietrzyka, przy ul. Wielopole, skąd Łyko skradł większą ilość wędlin wartości około 300 złotych. Następnie Łyko włamał się dwukrotnie do kiosku Stanisława Kopcińskiego przy ul. Siennej, skąd skradł tytoń i papierosy, oraz karty do gry wartości 450 złotych, następnie w tym samym kiosku skradł większą ilość wyrobów tytoniowych, kart do gry itp. wartości 4000 złotych, które sprzedał Stanisławowi i Ludwice Konpak, zamieszkałym przy ul. Mostowej 8, których również przytrzymano. Następnie pod zarzutem uczestnictwa w tych kradzieżach przytrzymano Emilję Grünland (lat 50). Małą część towaru od Łyki odebrano. Wszystkich odstawiono do więzień karno-śledczych.

WŁAMANIE DO FARBIARNI. Jogalla Antoni, właściciel farbiarni przy ul. Krasickiego 12, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego farbiarni, skąd skradli garderobę męską i damską wartości około 4500 złotych. Dochodzenia w toku.

WIZYTA WŁAMYWACZY W BIURACH ZARZĄDU DRÓG WODNYCH. Dostali się nieznani narazie sprawcy do biur Zarządu dróg wodnych przy ul. Zatorskiej 36, gdzie z otwartej szafy skradli instrument pomiarowy wartości 3000 złotych oraz instrument niwodolacyjny wartości 1000 zł., i ubranie męskie wartości 100 złotych. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIA. Jewuła Ignacy (lat 27) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania przytrzymany został za kradzież dwóch par trzewików, szala, rękawiczek i srebrnej papierośnicy, łącznej wartości 160 złotych na szkodę Franciszka Pasławskiego, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej 95, oraz za niebezpieczne pogróżki. — Bross Mojżesz (lat 24) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania przytrzymany został za kradzież gotówki 180 złotych na szkodę Miny Borgentala, zamieszkałego przy ul. Dietla 19.

—ooo—

DAMSKIE PŁASZCZE ZIMOWE
futrem przybrane oferuje A. BROSS
Kraków, Florjańska 44

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 29 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w klinice lekarskiej, ul. Kopernika 15, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego wspólnie z Towarzystwem Internistów. Demonstracje chorych z kliniki lekarskiej: Przypadki: M. Addisoni, Lymphogranulomatosis, Tumor mediastini, Diabetes innocens, Sclerodermia, trzy przypadki marskości wątroby o różnem tle, mocznica w toku kamicy nerkowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIA SZTUKA Z JERZYM LESZCZYŃSKIM. Występy Jerzego Leszczyńskiego, które trwać będą jeszcze tylko kilka dni, przynoszą dzisiaj ostatnią sztukę obecnego cyklu, która będzie niedościgniona w humorze krotochwila amerykańska Avery Hopwooda „Jutro pogoda", zamieniająca się w wykonaniu Leszczyńskiego w jeden wielki łańcuch śmiechu. Inne role odtwarzają pp.: Bednarska, Kostecka, Walewska, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski, Utnik. Dziś popołudniu ostatnie przedstawienie po cenach najniższych z udziałem J. Leszczyńskiego „Papa" Flersa-Caillaveta, jutro popołudniu również poraz ostatni molnarowska „Olimpja", która potem zejdzie zupełnie z repertuaru.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. „Wybory w Bagateli" przyniosły publiczności krakowskiej moc niespodzianek w postaci błyskotliwych dowcipów politycznych w wykonaniu Niewiarowicza, Sielańskiego, Winklera i Daneckiego. Nobisówna „Chciałaby i boi się", p. Hryniewicz recytuje wiersze, Aleksandryjscy szaleją, a kwartet Bandeli musi kilkakrotnie powtarzać węgierską piosenkę. Celem udostępnienia publiczności tej wspaniałej aktualno-politycznej rewji, dyrekcja teatru urządza w niedzielę trzy przedstawienia o godzinie 4'30, 7'15 i 9'30 wieczorem. Bilety na wszystkie trzy przedstawienia już do nabycia w kasie teatru, która jest otwarta od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem bez przerwy.

MAURYCY ROSENTHAL, którego koncerta osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze i wykona program złożony z utworów własnych, oraz Haendla, Schumanna, Korngolda i Chopina.

ELNA GISTEDT — KAROL HANUSZ, artyści warszawscy, wystąpią w poniedziałek 27 bm w Starym Teatrze z programem pełnym humoru, werwy i pikanterji. W wieczorze tym współdziała też para baletowa E. i H. Wierzyńscy, wykonawcy ostatniej nowości „Groteski amerykańskie".

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem komiczną operetkę w trzech aktach „Miszka Magnat" przy udziale całego zespołu. — W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu wodewil w czterech aktach „Obywatelka z Krowodrzy". Reżyserja p. Załuckiego, tańce i ewolucje układu p. Wnękównej, nowe dekoracje artysty malarza p. Lisowskiego. Ceny miejsc od 50 groszy do 3 złotych.

—ooo—

Z Polski

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM. Na torze kolejowym obok budki kol. Nr. 382 w Winckowicach pow. Kraków (filja Kraków-Trzebinia) znaleziono zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg, które wskutek wleczenia ich około 8 m. uległy zniekształceniu. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów za wyjątkiem 3 zł., portfelu skórzanego, czystego notesu i okularów. Według przypuszczenia mógł mężczyzna ten wypaść z pociągu lub w celu samobójczym rzucić się pod pociąg.

NAPAD NA SZYNKOWNIĘ. Pięciu nieznanych osobników dostało się po odjęciu okna do domu Netty Elsnerowej w Harkabuzie pow. Nowy Targ. Sprawcy szukali najpierw pieniędzy w szynkowni a następnie weszli do sypialni i tam usiłowali na poszkodowanej i jej zięciu wymusić wydanie pieniędzy. Gdy napadnięci oświadczyli, że pieniędzy nie mają, sprawcy przeszukali mieszkanie, a nic nie znalazłszy — zbiegli. Pościg zarządzono.

POŻARY. Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w stodole Jana Boronia w Zaborkowie powiat Brzesko, który przerzucił się na inne zabudowania wskutek czego spłonęły doszczętnie 3 stodoły wraz z słomą i sianem na szkodę Jana Boronia, Michała Wojnickiego i Józefa Więcka z Zaborowa. Ogólna szkoda wynosi około 12.000 zł. Dalsze dochodzenia prowadzi policja w Szczurowej.

Wybuchł pożar w zabudowaniach Katarzyny Reminowej w Nawojowej Górze powiat Chrzanów, który zniszczył stodołę wraz z plonami. Szkoda wynosi 3265 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar spowodowany został przez Mieczysława Kitkę lat 7, który w czasie zabawy zapałkami spowodował ogień.

ARESZTOWANIE GŁOŚNEGO MATEMATYKA ZA POŚREDNICTWO W DOSTAWACH RZĄDOWYCH. Znany w Łodzi z fenomenalnych zdolności matematycznych Finkelstein, został onegdaj aresztowany. Finkelstein przez dłuższy czas pracował w ministerstwie skarbu w okresie opracowywania budżetu, gdzie swoją pracą zastępował kilku urzędników. Ostatnio Finkelstein zaproponował paru osobom, by sfinansowali dostawy, które dzięki swym stosunkom w ministerstwie miał otrzymać. Przyszli spólnicy, sprawdziwszy, że Finkelstein rzeczywiście pracował w ministerstwie, wręczyli mu jeden 2.000 zł., a drugi 1.500 zł. Ale czas upływał i dostaw nie było widać. Złożono zażalenie do władz policyjnych i te aresztowały Finkelsteina. Aresztowany tłomaczy się, że obiecanych dostaw nie uzyskał i chciał swym spólnikom zwrócić ich wkłady, lecz ci nie chcieli pieniędzy przyjąć, domagając się wypłaty przewidzianych zarobków.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W ŁODZI. Przy ul. Nowej 18, dokonano zabójstwa w tajemniczych okolicznościach. Zamieszkały tam Józef Wiązowski, b. robotnik, zajmujący się handlem, nawiązał kontakt z niejakim Kurkiem, od którego otrzymał rewolwer. Kurek sprowadził w tych dniach do Wiązowskiego kupca, któremu miał zamiar rewolwer Wiązowskiego sprzedać. W czasie targu nieznajomy wydobył z kieszeni własny rewolwer, oświadczając, że gdyby rewolwer Wiązowskiego był takisam, jak posiadany przez niego, wówczas mógłby zapłacić zań więcej. W czasie tej rozmowy padł nagle strzał. Kurek z nieznajomym momentalnie opuścili mieszkanie Wiązowskiego. Wiązowski brocząc krwią, począł płakać, a po kilku minutach zmarł. Policja rozesłała za zbiegłym Kurkiem oraz tajemniczym jego kompanem listy gończe.

ZAMORDOWANIE 18-LETNIEJ UCZENNICY W PIŃSKU. Z Pińska donoszą o bestjalskiem zabójstwie, którego ofiarą padła 18-letnia uczenica gimnazjum Zofja Linkiewiczówna. Dnia 20 bm. o 12 w nocy jeden ze spóźnionych przechodniów natknął się na ulicy w pobliżu portu rzecznego na trupa dziewczyny. O swem odkryciu zawiadomił policję. Przedstawiciele władz śledczych ustalili, iż dziewczynę uduszono. Dotychczasowe usiłowania policji w celu wykrycia zbrodniarzy nie dały wyników.

DWA POŻARY Z PODPALENIA POD LIDĄ. Na terenie pow. lidzkiego od pewnego czasu grasuje banda podpalaczy. Codzień niemal wsie okoliczne alarmowane są łuną pożarów, przyczem podpalacze, jak dotąd, pozostają niewykryci. Nie udało się nawet stwierdzić, czy liczne pożary są dziełem dużej bandy, czy jednego lub paru ludzi? Wczoraj znowu w dwóch miejscach powiatu wybuchły pożary. W majątku Wielkie Obżewo podpalono stodołę, przyczem ofiarą ognia padły zbiory i bogate zapasy inwentarza martwego. Straty sięgają 70—80 tys. zł.

Tejże nocy pożar nawiedził miejscowość Rolewice, przyczem spłonęło kilkanaście zabudowań gospodarczych, zbiory i inwentarz wartości 100 tys. zł.

—ooo—

Z zagranicy

FILM Z „OLIMPJI" MOLNARA DOZWOLONY. Jak donieśliśmy, policja budapeszteńska zakazała wyświetlania filmu ze znanej i u nas (obecnie granej w teatrze miejskim im. J. Słowackiego) komedji Molnara „Olimpja". Przeciw temu zakazowi wniesiono rekurs. Odbyło się wyświetlenie tego filmu w obecności ministra spraw wewnętrznych Scitovszkyego, który po przedstawieniu zniósł zakaz policji.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE. AUTOMOBILIŚCI ZMARZLI NA ŚMIERĆ. W Stanach Zjednoczonych we wschodniej części szaleją zawieje śnieżne, które przybrały niebywałe, jak na porę obecną, rozmiary. Zaspy śnieżne są tak olbrzymie, że w dużej części stanu New Jork komunikacja na drogach publicznych została przerwana. Przeszło tysiąc samochodów ugrzęzło w śniegu. O szalejącej zawiei śnieżnej donoszą również z Kanady. Po nocy z 21 na 22 października, podczas której śnieg padał bez przerwy, znaleziono na drogach kilku automobilistów, którzy zmarzli na śmierć.

Wywiad Nr 7

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 24 października.

Agencja sanacyjna „Iskra" podaje nowy wywiad premiera Piłsudskiego. Jest to właściwie **jego mowa kandydacka.**

W obszernym wywodzie wypowiada p. Piłsudski pogląd na Sejmy, charakteryzując je, jako „cloaca maxima". Między innemi w tej charakterystyce znajdują się właściwe Piłsudskiemu określenia w formie skondensowanej, a mianowicie: „zebrani na ulicy Wiejskiej sięgają swym zapachem do wszystkich zakątków życia, zapach ten czyniąc charakterystycznym dla państwa". Wogóle wywiad gęsto jest usiany ulubionemi słowami Piłsudskiego, jak: wychodki, łajdaki, szuje, złodzieje itp. Najciekawszem jest oświadczenie, że p. Piłsudski **„nie znosi nieodpowiedzialności sądowej"** i wszelkiej nieodpowiedzialności, która — zdaniem jego — jest właściwością posłów.

Zakończenie wywiadu jest bardzo znamienne dla dalszej kampanji wyborczej, a mianowicie mówi do p. Miedzińskiego te słowa: „Nietylko pan, ale i wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że ja zarówno jak i wszyscy ci, którzy współpracują ściśle ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie. Sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiej możliwości przegranej z mojej strony. **Wyborcy nie mają zepsutego gustu do smrodu i partyjnych wychodków".**

—ooo—

Katastrofa samochodowa pułkownika Tatary i porucznika Zaćwilichowskiego

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 24 października.

Dziś o 6 rano samochodem wojskowym prowadzonym przez szofera wojskowego Zawistowskiego wyjechali na rozprawę sądową do Grudziądza pułkownik Tatara z II oddziału (defensywa) sztabu głównego i znany porucznik Zaćwilichowski, obecnie radca ministerstwa spraw zagranicznych. Na szosie gdańskiej między Sierpcem a Płońskiem samochód wskutek szybkiej jazdy na mokrej drodze wywrócił się i w rozpędzie uderzył o drzewo i kupę kamieni. **Pułkownik Tatara uderzył głową o kamienie i poniósł śmierć na miejscu. Por. Zaćwilchowski doznał złamania ręki i nogi** oraz ogólnych potłuczeń. Szofer został **ciężko ranny** i w nieprzytomnym stanie został znaleziony przez przejeżdżających chłopów. Podobno pułk. Tatara rozkazał szoferowi rozwinąć największą szybkość, co na mokrej drodze spowodował tak ciężką katastrofę.

Porucznik Zaćwilichowski, przewieziony do Warszawy, zmarł w godzinach popołudniowych.

„ABC" znowu pozbawione drukarni

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 24 października.

Dzisiejszy numer dziennika „ABC" miał być ostatnim drukowanym w Drukarni Polskiej. Gdy numer był już na maszynie, kierownik drukarni zawiadomił wydawnictwo, że otrzymał **telegraficzny zakaz drukowania dziś numeru.** Z otrzymanych wyjaśnień okazało się, że główny zarząd drukarni znajdujący się w Katowicach **zobowiązał się wobec „pewnych czynników"**, że dziś „ABC" drukować nie będzie. Mimo to redakcja zapowiada, że jutrzejszy numer wyjdzie w normalnym czasie.

—ooo—

Ukraińcy żądają interwencji Ameryki w Polsce

Nowy Jork, 24 października. Na dorocznym kongresie organizacyj ukraińskich w Ameryce uchwalono wczoraj przesłać rządowi amerykańskiemu telegram z żądaniem interwencji w Lidze narodów przeciw terorowi polskiemu w Małopolsce wschodniej.

Herve i Hitler

Berlin, 24 października. Na listy wystosowane do przywódców Stahlhelmu, a przedewszystkiem do *Huggenberga* i *Hitlera* wysłał zarząd Stahlhelmu do wydawcy dziennika „La Victoire" *Gustawa Herve* odpowiedź tej treści: „Wszystkim wiadomo, że walka Stahlhelmu prowadzona jest w kierunku skreślenia Niemcom ciężarów kontrybucyjnych, zwrotu zagłębia Saary, utworzenia Wielkich Niemiec, zwrotu utraconych kolonij, uzyskania zupełnej swobody zbrojeń i innych praw państwa suwerennego i wreszcie rozwiązania *kwestji „korytarza"* i wogóle *wschodniej granicy Niemiec.* Nie wiemy, czy Herve działa jako uprawniony przedstawiciel narodu francuskiego, jednak mamy wrażenie, że nie, gdyż francuska organizacja żołnierzy frontowych Croix de Feu odrzuca stanowczo wszelkie publicznie ogłoszone propozycje pana Herve. Stahlhelm stwierdza z zadowoleniem, że we Francji zwrasta przekonanie o kłamstwie twierdzenia, jakoby Niemcy były winne wybuchu wojny, i o skrzywdzeniu ich właśnie na tej podstawie".

260 ofiar katastrofy w kopalni

Akwizgran, 24 października. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy w dalszym ciągu. W nocy odnaleziono jeszcze jedne zwłoki. Dwóch ciężko rannych zmarło nad ranem tak, **że ogólna liczba wydobytych ofiar katastrofy wynosi już 260 zabitych.** Zarząd kopalni wciąż jeszcze nie jest w stanie podać dokładnej liczby ewentualnej liczby ofiar, znajdujących się jeszcze pod ziemią. Pogrzeb ofiar odbędzie się w sobotę o godzinie 8'30 rano. Przebieg pogrzebu oraz wszystkie przemowy przedstawicieli władz będą transmitowane przez wszystkie niemieckie stacje radjowe.

NIEZNANA PRZYCZYNA KATASTROFY

Akwizgran, 24 października. Jak z Alsdorfu donoszą, podczas usuwania gruzów budynku administracyjnego natrafiono na kartotekę kontrolną, zawierającą nazwiska zatrudnionych górników w kopalni w dniu wybuchu. Jest nadzieja, że na podstawie kartoteki będzie można dokładnie ustalić liczbę ofiar. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyświetlona. Podczas akcji ratunkowej w pewnej sztolni na pokładzie, leżącym na głębokości 360 metrów, odkryto dziś na ścianie wózka następujący napis: „20 października 1930 r. Józef Fuchs, urodzony 14 czerwca 1910 roku. — Jeżeli nie wyjdę stąd żywym, pozdrówcie mojego kochanego ojca, moje rodzeństwo, krewnych i znajomych. Idę za matką — bądźcie zdrowi".

Zwycięstwo rewolucji w Brazylji

Nowy Jork, 24 października. Z Rio de Janeiro donoszą oficjalnie, że w północnej części stanu Parana **wojska rządowe odniosły nad powstańcami znaczne zwycięstwo.** W walce stracili powstańcy około tysiąc ludzi w zabitych i rannych. Wojska rządowe wzięły do niewoli 500 jeńców.

Nowy Jork, 24 października. Jak z Montevideo donoszą, **w Rio de Janeiro wybuchła rewolta przeciw rządowi.** Tłumy ludności wtargnęły do redakcyj dzienników prorządowych, zniszczyły urządzenia a budynki podpaliły. **Prezydent republiki Washington Luiz ustąpił z urzędu** i według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek miał wyjechać z miasta. **Wśród wojska a specjalnie wśród powołanych rezerwistów mnożą się bunty. Oczekiwać należy przejścia armji rządowej na stronę powstańców.**

Nowy Jork, 24 października. Z Buenos Aires donoszą: **Rząd brazylijski został obalony. Marynarka wojenna przeszła na stronę powstańców,** do których przyłączyła się także szkoła wojenna i część garnizonu. Reszta garnizonu zachowuje się zupełnie bierne. **Tłum opanował ulice,** demolując znienawidzone redakcje dzienników prorządowych, a w niektórych wypadkach także instytucje rządowe. **Wiadomość o ustąpieniu prezydenta Washingtona Luiza i rządu przyjęła ludność entuzjastycznie.** Na znak radości z powodu zwycięstwa rewolucji **udekorowano miasto flagami.** Ulicami przeciągają tłumy ludności wznosząc okrzyki na cześć inicjatorów rewolucji. Jak w ostatniej chwili donoszą, **w Rio de Janeiro utworzono prowizoryczny rząd wojskowy,** na którego czele stanął **generał Menno Barreto i Tasso Fragoso.**

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

TELEGRAMY

ROZPRAWA TOW. KWAPIŃSKIEGO W PONIEDZIAŁEK

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Rozprawa przeciwko tow. Janowi **Kwapińskiemu** rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 9'30 rano w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Trybunałowi będzie przewodniczył sędzia Gland, oskarża prokurator Dąbrowski, bronią adwokaci: Berenson i Rudziński. — Do rozprawy powołano dziesięciu świadków oskarżenia i sześciu świadków obrony. Jak wiadomo, tow. Kwapiński jest oskarżony z art. 129, część I, punkt 1 kodeksu karnego rosyjskiego. Artykuł ten przewiduje karę więzienia do lat sześciu. W dniu jutrzejszym obrońcy odbędą konferencję z tow. Kwapińskim.

ARESZTOWANIE JESZCZE JEDNEGO B. POSŁA

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). W Białymstoku aresztowany został b. poseł **Dominik Łoś** (Piast). Jest on oskarżony z art. 154 (nieposzanowanie władzy). P. Łoś jest obecnie kandydatem Centrolewu i jako taki **kontrkandydatem ministrów Cara i Zaleskiego.**

POGRZEB WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbył się pogrzeb znanego pisarza dramatycznego Włodzimierza Perzyńskiego. Za trumną niesiono i wieziono mnóstwo wieńców. W pogrzebie wzięły udział wszystkie zrzeszenia literackie, oraz ogromne tłumy publiczności.

SKAZANIE MORDERCY Z ZAZDROŚCI

Budapeszt, 24 października. Przed tutejszym sądem wojskowym odbyła się dziś *rozprawa przeciw kapitanowi Andrzejowi Pinterowi*, oskarżonemu o *zamordowanie majora Kissa*, narzeczonego separowanej żony Pintera. Morderstwa dokonał na wiosnę br. w Pesterzsebet, a bezpośrednio potem usiłując popełnić samobójstwo, zranił się bardzo ciężko. Pinter został skazany na degradację i *10 lat ciężkiego więzienia.*

SĄD NAD PAROWCEM KORSARSKIM

Paryż, 24 października. Awanturnicza podróż parowca niemieckiego „Falke" do Wenezueli znajdzie obecnie swój epilog przed sądem cywilnym w Paryżu. Jak wiadomo, parowiec niemiecki „Falke" wyruszył w roku ubiegłym z Hamburga do Wenezueli z powstańcami wenezuelańskimi na pokładzie pod dowództwem generała Delgado w celu obalenia rządu prezydenta Gomeza i zawładnięcia krajem. Awantura ta zakończyła się sromotną klęską. Generał Delgado poległ podczas pierwszej próby lądowania w Wenezueli. Przed wyjazdem Delgado oddał w zastaw właścicielowi okrętu w Hamburgu dwie kamienice czynszowe w Paryżu jako zabezpieczenie na pokrycie kosztów ekspedycji. Firma hamburska prawo to odstąpiła kupcowi holenderskiemu Floisheimowi, który żąda od spadkobierców generała zapłaty, spadkobiercy atoli odmawiają zapłaty, tłumacząc się tem, że firma hamburska nie spełniła należycie swojego zobowiązania i wskutek tego naraziła wyprawę na niepowodzenie. Sprawa została oddana do sądu. Jest wielkie zainteresowanie, w jaki sposób sąd rozstrzygnie tą zawiłą sprawę.

SJONIŚCI PRZECIW ANGLJI

Nowy Jork, 24 października. Sjoniści amerykańscy przygotowują na 2 listopada olbrzymią demonstracje w Madison Square Garden, jako protest przeciw angielskiej polityce w Palestynie. Równocześnie organizacje sjonistyczne Stanów Zjednoczonych czynią zabiegi w tym kierunku, aby rząd waszyngtoński nakłonić do poczynienia kroków dyplomatycznych w Londynie, określając ostatnie posunięcia rządu angielskiego jako naruszenie angielsko-amerykańskiego układu palestyńskiego z roku 1924.

Zabawna historja pościgu za „Szpicbródką“

AGENT CHWYCIŁ NIEWINNEGO ŻYDA ZA BRODĘ

Jak wiadomo, za zbiegłym z więzienia w Częstochowie znanym kasiarzem Cichockim, zwanym w sferach złodziejskich „Szpicbródką“ rozpisano listy gończe, w których podano dokładnie jego rysopis z wezwaniem do osób prywatnych o pomoc w wykryciu kryjówki kasiarza. Sprawą schwytania Cichockiego zainteresowało się sporo osób, których poszukiwania nie pozbawione są momentów humorystycznych, o czem najlepiej świadczy wypadek, jaki się zdarzył ostatnio w Łodzi. Jeden mianowicie z prywatnych detektywów łódzkich, zauważywszy na ulicy Piotrkowskiej przechodnia z czarną — według listów gończych rzekomo przyprawioną — brodą, z niebieskiemi okularami na nosie i w palcie czarnym z fokowym kołnierzem zaatakował go słowami: „Mam cię Szpicbródko!“ i chciał mu zerwać przyprawioną brodę. Broda jednak okazała się autentyczna, a oburzony spacerowicz wezwał pomocy policji, która przeprowadziwszy rzekomo „Szpicbródkę“ i detektywa do komisarjatu, stwierdziła, że jest to spokojny kupiec łódzki niejaki Lopstein. Niefortunny Szerlock Holmes Chaim Zukierman został przez Lopsteina pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zwołuje zgromadzenie na niedzielę 26 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES APELACYJNY SEINFELDA O PODSŁUCH TELEFONICZNY

We czwartek w warszawskim sądzie apelacyjnym toczyła się sprawa Jana Seinfelda, oskarżonego o podsłuch telefoniczny, dzięki któremu została podana do wiadomości publicznej rozmowa tajna prowadzona pomiędzy Spałą a Zamkiem. Rozmowa dotyczyła tworzenia gabinetu b. premjera Bartla. Sąd okręgowy uniewinnił Seinfelda, nie widząc w jego postępowaniu przestępstwa. Na sprawę powołano w charakterze świadków por. Zaćwilichowskiego, przedstawiciela komisarjatu rządu Kriegiera, dyrektora agencji wschodniej, Szczepanika, oraz kilka telefonistek. Seinfelda bronił jak i w I-szej instancji adw. Bejlin. Wszyscy świadkowie oświadczyli, iż nie mają nic nowego do powiedzenia, prócz tego co mówili w sądzie okręgowym. Sąd apelacyjny Seinfelda uniewinnił.

PROCES O ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY POETY EJSMONDA

Wdowa po śp. poecie Julianie Ejsmondzie zawiadomiona została przez prokuratora sądu okręgowego w Nowym Sączu, iż w dniu 14 października złożono w Nowym Sączu akt oskarżenia przeciw Januszowi Domaniewskiemu o występek z par. 335 i 337 ustawy karnej (nieostrożność posunięta do uszkodzeń cielesnych oraz lekceważenie życia ludzkiego i spowodowanie śmierci). Z obu paragrafów p. Domaniewskiemu grozi kara do 3 i pół lat więzienia. Wdowa przyłączyła się do sprawy, występując z powództwem cywilnem o symboliczny 1 złoty. Rozprawa sądowa nastąpi w ciągu najbliższego miesiąca.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE RADY CZERWONEGO HARCERSTWA odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Proszeni są przewodnicy wszystkich gromad o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE W PODGÓRZU! W niedzielę 26 października o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w Domu tramwajarzy przy placu Serkowskiego 7. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA W PODGÓRZU! W niedzielę 26 października o godzinie 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w Domu Tramwajarzy przy placu Serkowskiego 7. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Papa“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego — ceny najniższe); wiecz.: „Jutro pogoda“ (premjera — gościnne występy J. Leszczyńskiego).
Niedziela popoł.: „Olimpja“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego) ceny zniżone; wiecz.: „Jutro pogoda“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).
Poniedziałek: „Jutro pogoda“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Wybory w Bagateli“.

KINOTEATRY

Apollo: „Walc miłości“.
Corso: „Jeden przeciwko dziesięciu“.
Muzeum: „Bartek zwycięzca“ i „Zwierzęta i szkielety“.
Promień: „Co lubią kobietki“.
Sztuka: „Rewja Hollywoodu“.
Uciecha: „Król żebraków“.
Wanda: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“.
Warszawa: „Aby żyć“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 25 października

11.40: PAT. 11.558: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Co się stało z Madonną Busowiską“ — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 17.45: Słuchowisko z Wilna dla młodzieży. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — Dr. Jan Reguła. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Odczyt rządowy z Warszawy. 20.30: Recital śpiewaczy Marji Labia i muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Hiszpańska miłość“. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikat z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

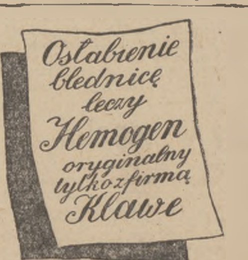
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Najtrwalsze pończochy gumowe na żylaki,
najskuteczniejsze pasy brzuszne i przepuklinowe, suspensorja, moczniki, instrumenta lekarskie z pierwszorzędnych fabryk, torby akuszeryjne, aparaty elektryzacyjne poleca najtaniej:
Ornatowski, Kraków, ulica Mikołajska L. 10.



ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Klijentelę, iż
PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ
po ś. p. A. Konturku prowadzę nadal i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące, wykonując takowe siłami fachowemi, szybko, solidnie, tanio. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom PT. Klijenteli.
ANNA KONTURKOWA, ul. T. Kościuszki 45

MEBLE WYKWINTNE I SKROMNE
Udogodnienia przy kupnie
FISCHMAN Kraków, ul. Bracka 13

WYPŁACIMY 50 zł NAGRODY
za podanie nam świadków zderzenia 2 aut osobowych w niedzielę dnia 19 październik br. o godzinie ½ do 3 popołudniu koło Hotelu Krakowskiego. Adres: Iskra i Karmański w Krakowie, ulica Łobzowska Nr. 8.

Brzytwy, nożyczki, noże, itp. ostrzy starannie pod fachowem kierownictwem
Szlifiernia „Szybkość“, firma Józef Żubikowski, Kraków, Plac Marjacki L. 9.

HELENA PAPIERNIK
Kraków, ulica Mikołajska L. 11.
ma na składzie i stale prowadzi:
Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bielizna dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, watątki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebie nie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne. 1111



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.